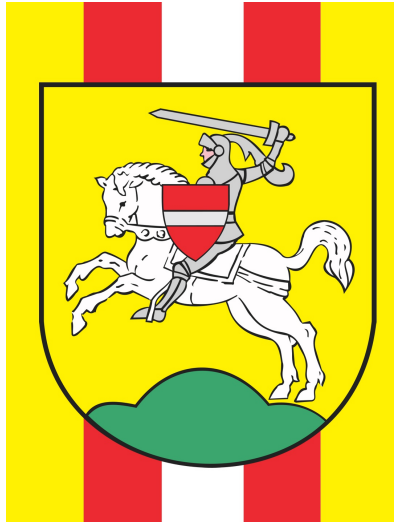


Hania  
i  
TAJEMNICE  
PRZESZŁOŚCI  
PASŁĘKA





Wydano staraniem  
Urzędu Miejskiego w Pasłęku  
Z okazji Jubileuszu 30-lecia  
Samorządu Miasta i Gminy Pasłęk

ISBN - 978-83-950971-1-9

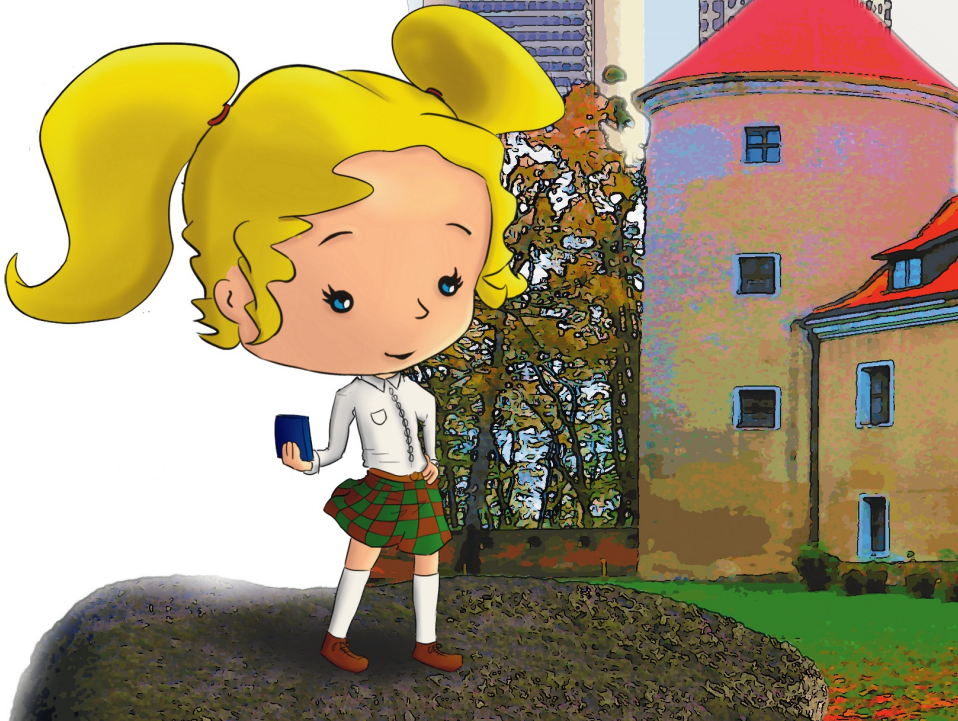
PASŁĘK, 2020 r.

Hania  
i  
**TAJEMNICE**  
PRZESZŁOŚCI  
**PASŁĘKA**

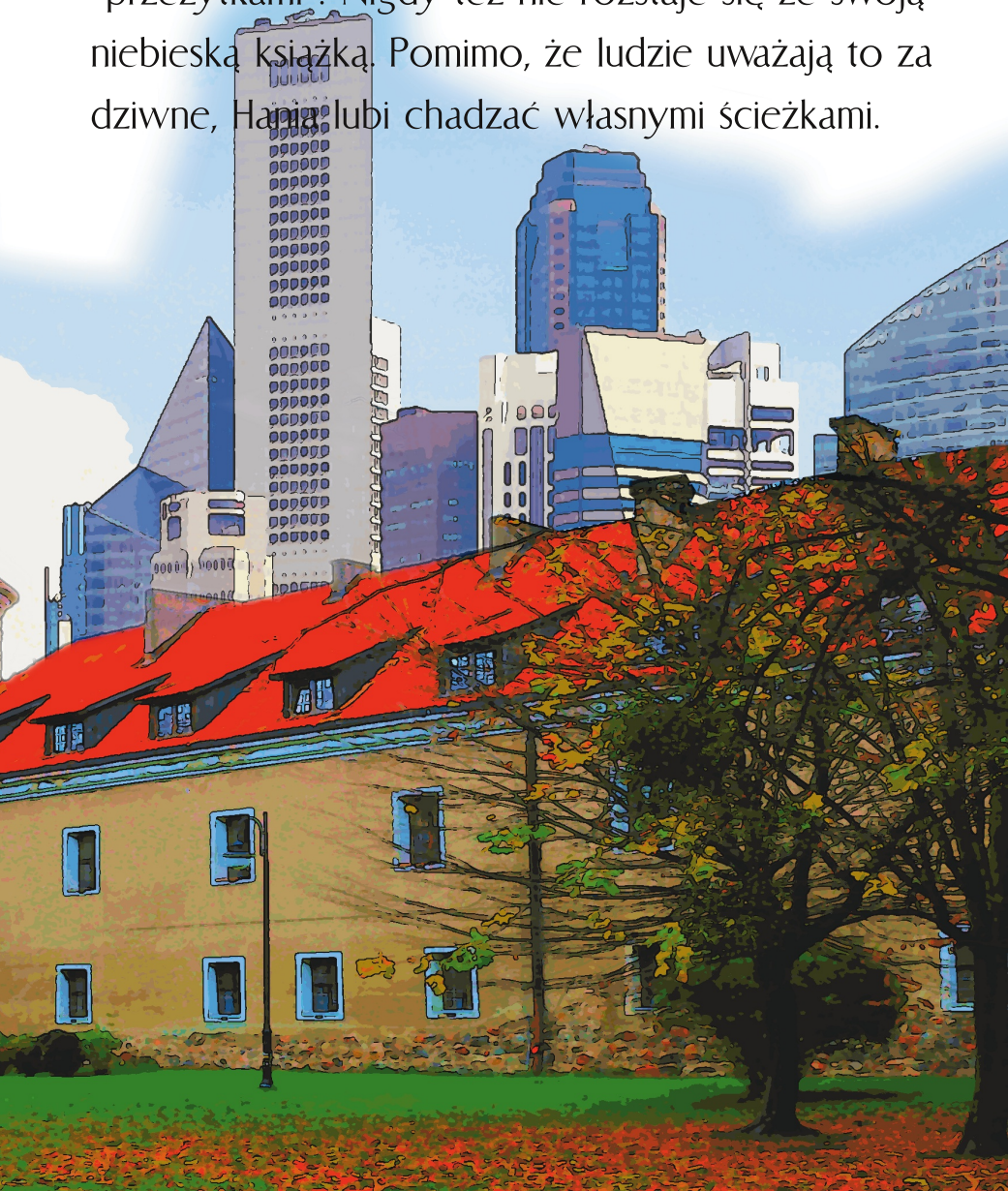




Wyborażmy sobie, że przenosimy się w przyszłość. Cała ludzkość jest skupiona na rozwoju i myśli wyłącznie o tym, co nadejdzie. Miasta rozrastają się do gigantycznych rozmiarów i liczy się wyłącznie postęp. Ale czy dla każdego? Poznajmy Hanię, mieszkankę Pasłęka, która uważa coś zupełnie odmiennego.



Hania lubi wspominać, zbierać pamiątki i odwiedzać miejsca, które inni nazywają "przeżytkami". Nigdy też nie rozstaje się ze swoją niebieską książką. Pomimo, że ludzie uważają to za dziwne, Hania lubi chadzać własnymi ścieżkami.





W czasie jednej z wypraw dociera do wsi Marianka. Tam odnajduje piękny, zabytkowy kościół\*, który wzbudza jej zachwyt. Ze swojej niebieskiej książeczki dowiaduje się, że całkiem niedawno w Mariance miało miejsce wyjątkowe wydarzenie. Nie kończy czytać, bo coś nagle rozprasza jej uwagę... Przy murze jakaś rzecz wystaje z ziemi. To kula, której blask przebija się spod mchu.

Hania podnosi ją, ogląda wyryte na niej wzory i napisy: "Kapsuła czasu Pasłęka. Otworzyć w 2087 roku" - czyta. - Ciekawe co to może znaczyć?

Podeskcytowana biegnie ze znaleziskiem do domu. Gdy nagle... Ups! Hania potyka się o krawężnik i kula wypada jej z rąk. Gonitwa za toczącym się przedmiotem to niełatwa sprawa. Kiedy już prawie chwyta ją w ręce, słyszy ciche "klik", a wszystko wokół rozświetla niesamowity blask. Światło staje się tak jasne, że Hania musi zamknąć oczy. Świat zaczyna wirować.





Nareszcie, nareszcie. Wirowanie się skończyło, a blask zniknął. - Ale gdzie ja jestem? - Hania dostrzega, że stoi pośrodku pola pszenicy. Wokół rozciągają się zielone pagórki. W oddali dostrzega jakiegoś człowieka. Podchodzi do niego i pyta: - Przepraszam pana, ale gdzie jest miasto? - Co to jest miasto? - słyszy w odpowiedzi. - To takie miejsce z dużą ilością domów i ludzi - wyjaśnia Hania. - Masz na myśli gród! No tak. Tu żadnego nie ma. Ale ja bym bardzo chciał założyć swój - mówi nieco rozmarzony. - Mam na imię Paslok\*, a ty nie wyglądasz abyś była stąd... Jak tu trafiłaś?- dopytuje. - Sama nie wiem... - Hania spogląda na kulę, z której znów wydobywa się blask i jeszcze raz wszystko zaczyna wirować.





Kiedy Hania otwiera oczy, widzi przed sobą wielkie mury. - O, jednak jest to miasto - mówi do siebie. - Nie tylko miasto - wtrąca się przechodzień. - Nasz

wspaniały zakon krzyżacki wybudował tu także zamek oraz wiele wsi.

Wielki Mistrz opiekuje się całym regionem.

- Wielki Mistrz? - pyta zdziwiona Hania. - Tak. To

najlepiej wykształcony, odcytany i obyty w świecie człowiek jakiego Holland\* widział - rzuca mieszczanin i odchodzi.

- To może on będzie wiedział co to jest - mówi Hania do siebie i spogląda na swoją błyszczącą kulę.



Droga do zamku wiedzie pod górę.- Czy mogłabym rozmawiać z Wielkim Mistrzem? Chciałabym zapytać go o to... - Hania wyciąga kulę i pokazuje wartownikom przy bramie.

Wartownicy są przestraszeni. Pospieszenie odwracają się, a ich szepty zdradzają zdenerwowanie. - Chodź z nami - mówią. Spacer długimi korytarzami zamku-twierdzy robi na dziewczynce duże wrażenie. Tak samo jak komnata Wielkiego Mistrza, do której docierają po chwili. - Mistrzu, ta młoda niewiasta niesie ze sobą jakiś skarb. Pewnie ukradła go z Twoich zbiorów - mówią donośnie rycerze. - Jak

to!!!??? - krzyczy Hania - Przecież ja niczego nie ukradłam! Wielki Mistrz wydaje się być niewzruszony. - Nawet jeśli nie ukradłaś, a tylko znalazłaś, to czy nie wiesz, że wszystko na tych ziemiach i tak należy do mnie?\* - pyta, ale Hania



wie, że nie oczekuje odpowiedzi. - Pokaż mi co tam masz - mówi. Hania jest zdezorientowana i nie wie co zrobić. Ale groźne miny strażników przekonują, że jednak lepiej nic nie ukrywać. Wyciąga kulę, ale czuje, że przypadkiem dotknęła jakiegoś przycisku - O! o... - zdąża tylko rzucić. Wtem salę zalewa blask, a dziewczynka znika.

Wydaje się, że tym razem wirowanie uratowało Hanię ze sporych kłopotów. - Ale cóż to za miejscowość? Wydaje się znajoma - zastanawia się Hania. - Panienko to Kwitajny. Majątek rodu Dönhoff\*, z pięknym pałacem i kościołem - wyjaśnia przechodzień. - Niezwykle tu uroczo, ale ja muszę wrócić do miasta. No to w drogę bo spory spacer przede mną - rzuca dziarsko. Tym razem postanawia, że nie użyje kuli.





Po długiej wędrówce Hania wraca do miasta. Mija ratusz i zatrzymuje się przy świątyni, z której wnętrza dobiega cudowna muzyka. Hania czyta w swojej niebieskiej książeczce o organach Hildebrandta\*.

Ktoś kto skonstruował taki skomplikowany instrument powinien wiedzieć coś więcej o tej dziwnej kuli - stwierdza. Wchodzi do wnętrza i dostrzega, że na organach gra sam ich budowniczy. Andreas Hildebrandt po chwili jednak przerywa grę i spogląda zazdrośnie na trzymany przez dziewczynkę przedmiot. - Z takim czymś mógłbym być jeszcze znamienitszym twórcą - sięga po kulę. - O nie! - krzyczy Hania i chowa kulę. Szarpanina z organmistrzem uruchamia mechanizm, a dziewczynka znika. - O nie, znowu! - zdąża tylko krzyknąć Hania.

- Nie wiesz dziewczynko czy stąd odjeżdża pociąg do Elbing? - ktoś pyta Hanię, kiedy ta orientuje się, że stoi na peronie dworca kolejowego. - Ale jak to pociąg? Przecież jeszcze przed chwilą... - Hania jest zdezorientowana. - Tak, tak. Od kiedy wybudowano tu kolej\*, podróże w wagonach są niezwykle popularne - ciągnie podróżny. - Paslok, Krzyżacy, Hildebrandt, a teraz to... - mówi do siebie Hania. - Już chyba wiem czym ty jesteś - spogląda na kulę i odchodzi. A gadatliwy podróżnik wciąż coś mówi nie zważając

na to, że  
dziewczynka  
się oddaliła.





Ale co to za dziwny dźwięk? Czyżby nadjeżdżał kolejny pociąg? Nie... To tylko burczy w brzuchu Hani. - Przecież od początku tych dziwnych blasków i wirowań nic nie jadłam - mówi, kiedy nagle z jednego z lokalnych sklepów dociera do niej cudowny zapach pierników. W środku spotyka zapłakanego chłopca. - Jak można płakać kiedy tak cudownie pachnie? - pyta Hania. - Bo ja jestem tylko terminatorem\*... - mówi przez łzy chłopak. Hania jak zwykle w trudnej sytuacji sięga po niebieską książeczkę. - Mój mistrz wyjechał, a ja mam przygotować kolejną partię pierników, a nie pamiętam jak to się robi - chlipie. - Chyba tu znajdziemy rozwiązanie twojego problemu - mówi Hania i pokazuje chłopcu swoją książkę. - Trochę miodu, trochę przypraw, potem mieszanie i ugniatanie - to cały sekret pysznego piernika - wspólnymi siłami Hania i terminator wypiekają aromatyczne ciastka,





których kilka zaraz ląduje  
w zgłodniałym brzuszku dziewczynki. - Ja się tu położę  
żeby odpocząć - dziewczynka jest tak zmęczona, że po  
chwili zasypia i nie zauważa, że kula znów zrobiła "klik".



Hanię budzi ogromny huk. To nie pociąg, a już na pewno nie burczenie w brzuchu. To czołgowe





gąsienice

przetaczają się po

bruku. Hania słyszy też

krzyki ludzi. Wystraszona wybiega

na ulicę. - Uciekaj, żołdacy idą! - ktoś rzuca.

Hania zagląda do niebieskiej książeczki i czyta, że

Armia Czerwona weszła do Pasłęka w 1945 roku

czyniąc w mieście ogromne szkody. Chowa się za

murem. - Chyba czas użyć cię celowo - Hania

przekręca mechanizm w kuli i znika z oczu

czerwonoarmistów.



Uff, co za ulga. Znow jest cicho i spokojnie. Człogów już nie ma, ale za to pojawiło się sporo ruin.\* Hania smutnieje na ten widok. Gwar, który po chwili dociera do uszu Hani jest jednak przyjemny. To rozmowy ludzi, którzy teraz idą w jej stronę. Właśnie wysiedli z wagonów. - Ja, proszę pana to przyjechałem z Wileńszczyzny... a ja z Białorusi... ja spod samej Warszawy - głosy w tłumie mieszają się.

- To miasto jest strasznie zniszczone, ale to teraz jest nasz dom więc trzeba go będzie odbudować - dziewczynka przysłuchuje się rozmowom. - Na szczęście są wśród nas



inżynierowie, lekarze, rolnicy i urzędnicy, więc myślę, że wkrótce to miasto i okoliczne wsie dzięki nam stanie na nogi - mówi jeden z osadników. optymizm i zapał mężczyzny rozbudzają nadzieję Hani. - Skoro są tu wykształceni ludzie to na pewno ktoś będzie wiedział co robi ta kula.





- Takie

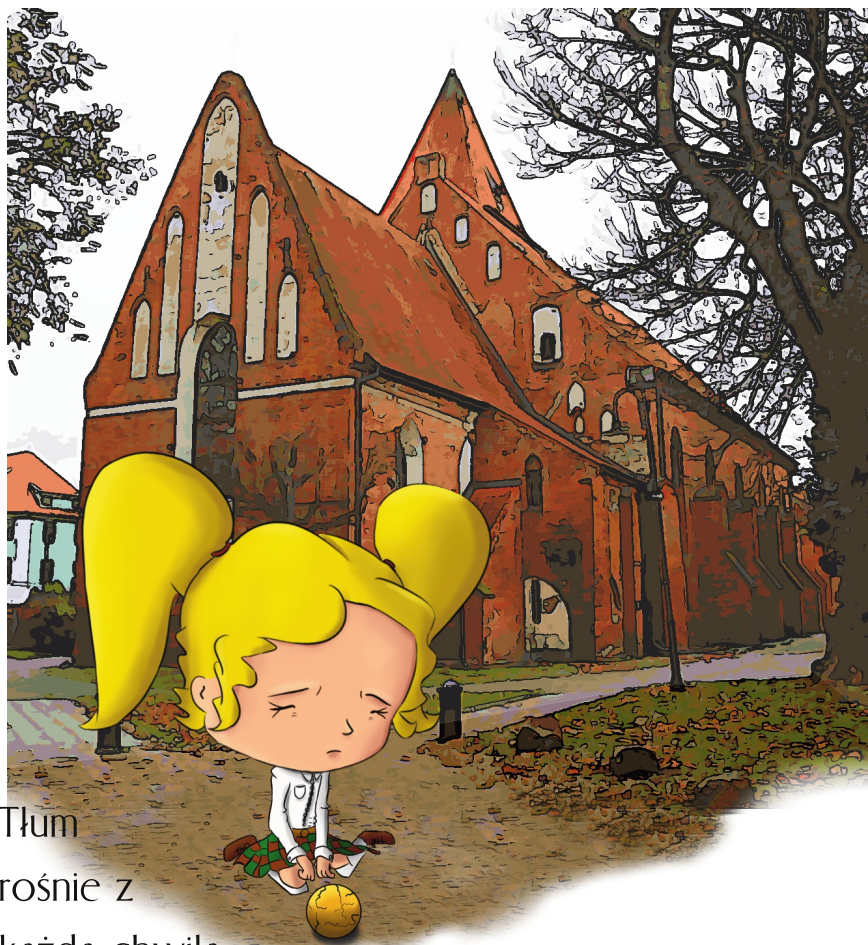
"kapsuły czasu" ludzie

ukrywają zazwyczaj w bardzo istotnych miejscach. Takich, które dużo znaczą dla lokalnej ludności i niosą ze sobą ich historię - mówi Hani jeden z nowych mieszkańców. - Znalazłam ją przy kościele... - odpowiada dziewczynka. - Najbardziej znaczącym miejscem dla obecnych mieszkańców Zielonki Pasłęckiej, jest kościół w tej miejscowości. Może w takim razie tam popytaj - dodaje osadnik. Hania udaje się do Zielonki Pasłęckiej gdzie poznaje historię obrazu Jezusa Tarnorudzkiego\*. - To była naprawdę przepiękną wyprawa, ale nadal niewiele o tobie wiem - patrzy na kulę i głośno wzdycha.

- Chciałabym już wrócić do domu - Hania nie może ukryć smutku. - To znaczy do swoich czasów - dodaje. - Czasy może nie są najlepsze, ale w nas drzemie potężna siła, która to zmieni - mówi ktoś do Hani. - Najwyższa pora więc znów zrobić "klik" - mówi do siebie. Wydaje się, że nabiera już wprawy w posługiwaniu się kapsułą.

Tym razem kula przenosi ją niemal do samego środka, pełnego entuzjambu tłumu. Ludzie krzyczą - Solidarność! Solidarność! - Chodź z nami! - wołają do Hani.\* - Tu się na pewno dzieje coś ważnego - stwierdza dziewczynka.





Tłum

rośnie z

każdą chwilą

i robi się coraz ciasniej. Hania przeciska się, ale rozradowani ludzie napierają. Słysząc jakiś trzask. Kiedy Hani udaje się wydostać z tłumu widzi, że jej kula jest pęknięta. Próbuje ją przekręcić tak jak zawsze, - klik, klik... klik, klik.... nic się nie dzieje. - Tylko nie to! - krzyczy Hania bo dotarło do niej, że może już nigdy nie wrócić do swoich czasów.



Kiedy gwar  
tłumu cichnie, a Hania  
nieco się uspokaja,  
do jej uszu dobiega  
smutny śpiew i  
dźwięki gitarowych  
strun. Dziewczynka  
postanawia  
przysiąc się do  
grajka  
i posłuchać  
muzyki. -  
Widzę, że



jest ci równie smutno jak i mi - mówi gitarzysta. -  
Tak. Bo zepsuło mi się coś bardzo cennego - pokazuje  
pękniętą kulę. - A tobie dlaczego jest smutno? - pyta  
grajka. - Ponieważ nie mogę zdobyć serca mojej  
ukochanej. Ale pokaż co tam masz. Może uda mi się  
to naprawić - zwraca się do Hani. - Skoro Ty  
pomagasz mi tak bezinteresownie to i ja chciałabym  
pomóc Tobie... - uśmiecha się zagadkowo

Hania zagląda do niebieskiej książeczki. Po dłuższej chwili wertowania kartek krzyczy - Przez żołądek do serca!

Gitarzysta jest wyraźnie zaskoczony. - Wystarczy, że podarujesz ukochanej kawałek tutejszego sera.

Produkowane są na miejscu, ale trafiają na cały świat.

Myszę, że takim prezentem zyskasz bez problemu jej przychylność. Zaraz wracam - dziewczynka oddala się.

Tuż obok pasłeckiej firmy mleczarskiej\* zauważyła eleganckiego mężczyznę z wielkim kołem sera. -

Czy poczęstowałby mnie pan kawałkiem tego

specjału? - pyta Hania. - Nie ma problemu - mówi

właściciel sera. - Gdybym tylko ja miał takie proste marzenie... - wzdycha głośno.



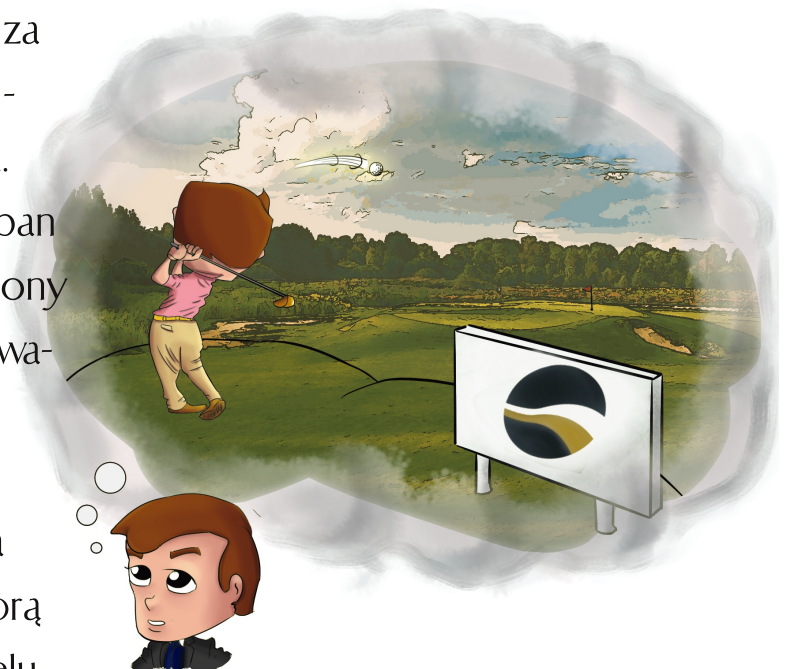


- A co to za marzenie? - pyta Hania. Elegancki pan jest zdziwiony zainteresowaniem Hani.

- Jest taka dyscyplina sportu, którą zna niewiele,

a którą ja bardzo kocham. Nazywa się golf.

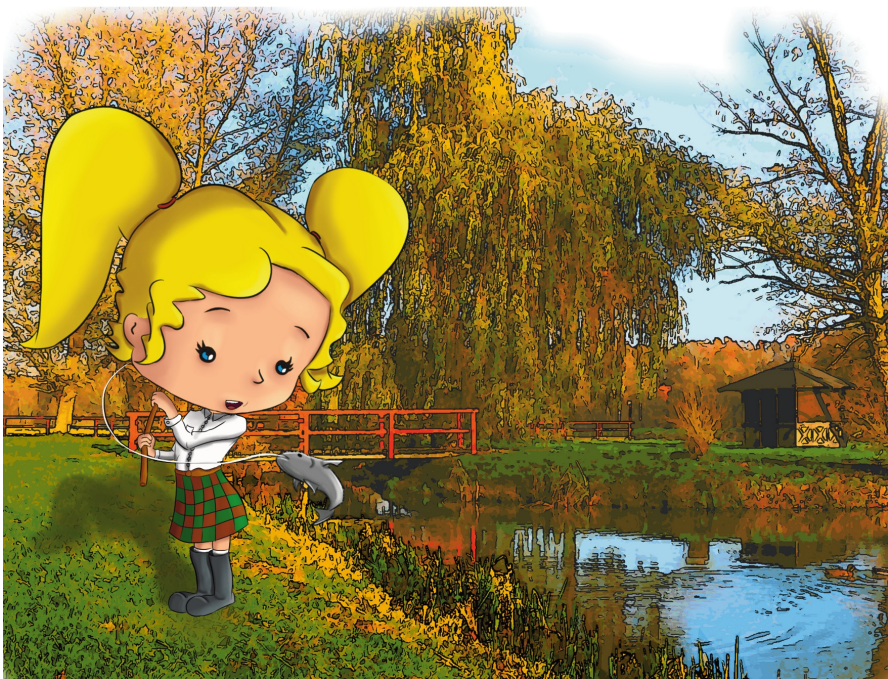
Chciałbym kiedyś móc w niego zagrać tutaj. Ale to raczej niemożliwe - spuszcza głowę. Dziewczynka zagląda do swojej niebieskiej książeczki i długo czegoś szuka. - Gwarantuję panu, że już wkrótce pana marzenie się spełni i będzie mógł pan zagrać w golfa w Pasłuku. I to na polu na najwyższym poziomie - mówi. Właściciel sera jest bardzo zdziwiony, ale również zadowolony z tej "gwarancji". Nieco skołowany wręcza Hani cały ser.





Okazało się, że gitarzysta ma złote ręce nie tylko do instrumentu, ale i do napraw. - Nie wiem jak ci się odwdzięczę - Hania bierze kulę, która znów lśni jak wcześniej. - Już mi się odwdzięczyłaś - mówi muzyk zerkając na wyjątkowy, serowy prezent. Hania czym prędzej przekręca mechanizm. - Chyba przyzwyczajam się do tego wirowania - uśmiecha się do siebie. A po chwili znajduje się w najbardziej kolorowym miejscu jakie w życiu widziała. To pasłeczki park edukacyjno-rekreacyjny\* - Może masz ochotę na loda? - słyszy głos przemilej pani z budki. - Chyba zasłużyłam na chwilę

- Po pysznych lodach czas na spacer - Hania nawet nie zauważa kiedy nogi zanoszą ją do Parku Ekologicznego\*. Siada nad brzegiem jeziorka. - Dobrze, że znowu działasz, ale czym tak naprawdę jesteś? - głośno zastanawia się, przyglądając się swojej kuli. - To kaspuła czasu - mówi siedzący w pobliżu wędkarz. - Taką samą przygotowują właśnie w ratuszu - dodaje jakby od niechcienia. - Taką samą!? - Hania zrywa się na równe nogi i biegnie z powrotem do miasta.

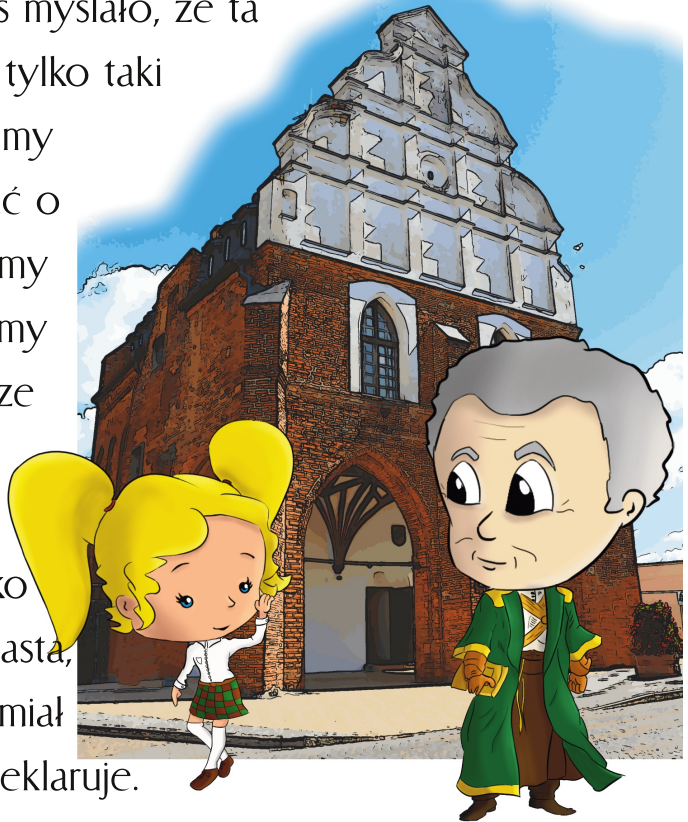




Na dziedzińcu zamku niedaleko ratusza Hania dostrzega ludzi, którzy skrzętnie coś planują. Widzi, że mają taką samą kapsułę\* jak ta, którą trzyma w rękach. Hania nieśmiało podchodzi do rozmawiających. - Nie jestem do końca pewna, ale wydaje mi się, że musicie zadbać o to, aby ktoś tę kapsułę otworzył na czas - prosi. - To już chyba nie będzie nasz problem - rzuca ktoś z grupy. - Ta dziewczynka ma rację - przerywa inny głos. - Być może wielu z nas myślało, że ta

kapsuła czasu to tylko taki symbol. Ale musimy wiedzieć, że dbać o pamięć powinniśmy nieustannie. Musimy przekazywać nasze dzieje kolejnym pokoleniom.

Gwarantuję ci, jako burmistrz tego miasta, że będę zawsze miał to na uwadze - deklaruje.





Hania podziękowała burmistrzowi i oddaliła się.  
Jeszcze raz spojrzała na mechanizm w swojej kuli.  
"Klik, klik..."



Hania zrozumiała, że kapsuła trafiła w jej ręce po to,  
aby współcześni jej ludzie zateśknili za przeszłością.  
Jak myślisz, czy Hania wróciła ostatecznie do swoich  
czasów? Czy świat, w którym ludzie dbają o pamięć  
jest lepszy?

Czy tak jak Hanię, wciągnęła Cię historia naszego  
miasta? Czy tak jak ona je polubiłeś?  
Jak wygląda dziś nasze miasto? Jak będzie wyglądać  
za 100 lat? A jak za 200? To zależy od każdego  
mieszkańca naszego miasta, także od Ciebie.

# Legenda

\* **Str. 6.** - Kościół w Mariance - jest to świątynia z XIV wieku, wybudowana prawdopodobnie z inicjatywy zakonu krzyżackiego. Jak na kościół znajdujący się na wsi jest on dość dużych rozmiarów, tzn. że w przeszłości jego znaczenie było dość spore. Patronami świątyni są św. Piotr i Paweł. Dzięki niedawnym pracom konserwatorskim możemy oglądać tam wyjątkowe malowidła, które liczą sobie setki lat.

\* **Str. 8.** - Legenda głosi, że Pasłek swoją nazwę zawdzięcza pewnemu Prusowi, który nosił imię Paslok. I ta przypowieść wcale nie musi być bardzo odległa od prawdy. Wiemy bowiem, że jako pierwsi w nasze okolice przybyli lokatorzy z Holandii oraz północy Niemiec. A pierwsza wzmianka o naszym mieście pochodzi z dokumentów z 1267 roku gdzie wspomniany jest jako Pazluch. Już trzydzieści lat później (w 1297 roku) Pasłek otrzymuje prawa miejskie.

\* **Str. 9.** - Kiedy miastem władali Krzyżacy nosiło ono nazwę Holland. Nadał ją wielki mistrz Meinhard z Kwerfurtu. Także rycerz na białym koniu, jadący przez trzy pagórki, trzymający czerwoną tarczę, był najprawdopodobniej jego herbem i jest symbolem naszego miasta aż do dziś.

\* **Str. 10.** - Pasłek wchodził w skład Państwa Krzyżackiego przez ponad 225 lat (1297-1525). Ostatni wielki mistrz Albrecht został pierwszym władcą nowego powstałego tu państwa - Prus Książęcych. W jego granicach znalazł się także Pasłek, który był ulubionym miastem księcia Albrechta. Władca często przyjeżdżał w te okolice i mieszkał wówczas na zamku.

\* **Str. 11.** - Perłą Kwitajń jest tamtejszy barokowy kościół wybudowany w latach 1714-1719. Niedawno odrestaurowany i przywrócony do piękna jak u początków swojego istnienia. Od 2016 roku nosi tytuł Zabytku Zadbanego.

\* **Str. 12.** - Organy Hildebrandta powstały w XVIII wieku. Niedawno zostały odnowione. Jest to jedyny tak duży instrument w północnej Polsce. Możemy je podziwiać oraz słuchać w kościele św. Bartłomieja w Pasłęku.

\* **Str. 13.** - Kolej wybudowano w Pasłęku w czasach największej świetności Prus Książęcych. Władcy Prus początkowo zależni od Polski z czasem zaczęli nazywać się królami. Tak powstało Królestwo Pruskie, a później Cesarstwo Niemieckie. W naszym mieście powstały w tamtym czasie także liczne zakłady przemysłowe.

\* **Str. 14.** - Terminator - wywodzi się od słowa "terminować", "odbywać termin" czyli przyuczać się do zawodu. W przedwojennym Pasłęku takich terminatorów było wielu i z całą pewnością pracowali z zakładach cukierniczych. Wypiekanie

pierników było jedną z najważniejszych bożonarodzeniowych tradycji naszego miasta na początku XX wieku. Piernikami ozdabiano wówczas choinki, domy a nawet wystawy sklepowe.

\* **Str. 18.** - Pasłęk aż do końca II wojny Światowej należał do Niemiec. Po tym jak Niemcy przegrały wojnę rozpoczętą atakiem na Polskę, większość mieszkańców opuściła miasto, a na ich miejsce przyjechali nowi. Także najprawdopodobniej i Twoja rodzina przybyła wtedy w te strony.

\* **Str. 20.** - Obraz Chrystusa Miłosiernego pochodzi z początku XVII wieku, a jego autor jest nieznan. Przez kilka stuleci obraz odbierał cześć w Tarnorudzie na Podolu, czyli na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Wynotowano wiele różnych cudownych uzdrowień, które zdarzyły się przez ten obraz. Wizerunek trafił do Zielonki Pasłęckiej wraz z mieszkańcami Wołynia, którzy musieli opuścić swoje domy, by ocalić życie.

\* **Str. 21.** Pierwsze po wojnie wolne wybory do władz samorządowych odbyły się w 1990 roku. Zaś pierwsze bezpośrednie wybory burmistrza w 2002 roku.

\* **Str. 24.** - "ICC SERY" jest jedną spośród 840 firm działających na terenie gminy Pasłęk. Jest to ogromny zakład produkujący wyroby mleczarskie słynące w kraju i za granicą.

\* **Str. 25.** - Pole golfowe Sand Valley powstało w latach 2006-2009. Znajduje się na obrzeżach Pasłęka, na wzniesieniu z widokiem na całą okolicę. Odbywają się tutaj liczne turnieje ogólnopolskie i międzynarodowe.

\* **Str. 26.** - Park rekreacyjno-edukacyjny w Pasłęku zaczął działać we wrześniu 2014 roku. Jest to miejsce do gier, zabaw i ćwiczeń. Znajduje się tam również ścieżka do jazdy rowerem i na rolnkach. W upalny dzień ochłodę przyniesie fontanna, która znajduje się w centrum parku.

\* **Str. 27.** - Park ekologiczny to zarówno kąpielisko miejskie z opieką ratowników, jak i świetna lokalizacja do gry w piłkę, tenisa stołowego czy też zrobienia grilla lub wędkowania.

\* **Str. 28.** - 30 listopada 2017 roku, z okazji 720-lecia nadania Pasłękowi praw miejskich, na dziedzińcu pasłęckiego zamku zakopano kapsułę czasu, a w niej aż osiemset listów od mieszkańców, przedsiębiorców i stowarzyszeń z przesłaniem dla potomnych. Kapsuła odkopana ma zostać w 2097 r. kiedy nasze miasto będzie miało 800 lat. Z kolei 2 maja 2019 roku z dachu wieży kościoła w Mariance spadł krzyż wraz ozdobną kulą. W jej wnętrzu znaleziono m.in. gazety z 1934 roku. Te przykłady pokazują, że mieszkańcy Pasłęka, chcą by o nich pamiętano także za wiele lat.

Hania to bardzo ciekawska i rezolutna dziewczynka. Wędrując po okolicach Pasłęka trafi w wir niezapomnianej przygody. W swojej wyjątkowej i niepowtarzalnej podróży spotka założyciela Pasłęka, będzie mierzyła się z Krzyżakami, upiecze pierniki, a z największych kłopotów uratuje ją... ser. Chcesz się przekonać jak to możliwe? Zapraszamy na wspólną wędrowkę, by odkryć Tajemnice Przeszłości Pasłęka.

